Nr. 123. w Czwartek

dnia 29. Maja 1856.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prusy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 26. Maja. — Dzisiejszy Monitor donosi, że cesarz jutro odbędzie przegląd wojska na polu marsowém.

Kopenhaga, 25. Maja. — Minister wojny Lüttichau podał się do dymisyi, ponieważ rada stanu budżet jego ministerstwa zniżyła. Król przyjął dymisyą.

Kopenhaga, 26. Maja. — W miejsce dotychczasowego ministra wojny pułkownika Lüttichau, został zamianowany ministrem wojny major Lundhyee, były dyrektor zapasów armii.

Kolonia, 26. Maja. — Pan Ed. Oppenheim wyjeżdża dziś z kilku delegowanymi banku darmsztadskiego do Petersburga, w celu układania się o udział tego banku w instytucie kredytowym petersburgskim albo o założenie filialnego banku w Petersburgu.

Berlin, 28. Maja. — Najj. Pan racył zamianować tajn. radzców rejencyjnych referujących w ministerstwie spraw duchownych, oświecenia i lekarskich, Dr. Kuglera i Knerka, tajnymi nadradzcami rejencyjnymi.

Berlin, 27. Maja. — Najj. cesarz Aleksander ma zamiar, jak powiada Kreuzzeitung przybyć w towarzystwie następcy tronu wirtembergskiego, w czwartek wieczorem do Berlina z Warszawy. W piątek ma załoga poczdamska, a dnia następnego załoga berlinska wystąpić na paradę przed cesarzem, według wydanych poprzednio rozporządzeń. Cesarz rosyjski zabawi dni kilka w Berlinie. — Dowódzca w Marchiach, jenerał baron Wrangel, wyjedzie na powitanie cesarza do Sorau, granicy obwodu swéj armii.

— Cesarzowa owdowiała rosyjska przybyla tu onegdaj wieczorem o godzinie 7éj w towarzystwie Najj. Pana i niebawem udała się do Poczdamu. Tlumy ogromne zgromadziły się około dworca kolei żelaznéj, aby powitać dawno niewidzianego gościa. Chociaż wymówiono się od wszelkich manifestacyi wzruszających, jednakowoż cesarzowa widząc wielki współudział w mieszkańcach Berlina dla siebie, rozkazała okna u pojazdu swego otworzyć i przez nie dziękowała zgromadzonym za przychylność przez ukłony lekkie głowy. Zdrowie jéj bardzo nadwerężone, podróżą jeszcze więcéj nadwątlone, będzie powodem, że uroczystości dworskich nie zechce obecnością swoją zagajać i tylko przystęp będzie dozwolony do niéj rodzinie królewskiéj.

— Mówią, że ma być w Berlinie zaprowadzone biskupstwo katolickie i że ten plan Rzym popiera, nad którym podobno najwyższe władze mają się naradzać. Ile w tém prawdy, czas okaże.

(Kor. Cz.) W posiedzeniu bundestagu d. 15. b. m. odczytane było sprawozdanie połączonych wydziałów z wniosku dotyczącego traktatu pokoju paryskiego podanego wspólnie przez Austryą i Prusy w d. 8. b. m. Treść sprawozdania jest w większej części prostą parafrazą podanego wniosku. W końcu proponowano uchwalenie następujących punktów: 1) przyjąć do wiadomości przedłożone przez pełnomocników Austryi i Prus traktaty, w których zgromadzenie z najzupełniejszem uznaniem i zadowoleniem widzi złożone pożądane gwarancye trwałego pokoju; 2) oświadczyć dworom wiedeńskiemu i berlinskiemu podziękowanie za to przedłożenie, oraz za okazaną przy zawieraniu pokoju troskliwość względem interesów wspólnéj ojczyzny; 3) cofnąć uchwałę z d. 8. Lutego z. r. dotyczącą sprawy wschodniéj, a w szczególności nakazanych przez nią środków wojennych; 4) uwiadomić komisyą wojskową o postanowieniu pod Nr. 3. Wszystkie te punkta przyjęte były przez zgromadzenie bez dyskusyi jednomyślnością głosów. Uchwałę tę trzeba uważać niejako za ratyfikacyą traktatu pokoju paryzkiego. Innych form w tym względzie bundestag nie ma do dopełnienia.

Dla powitania cesarzowéj rosyjskiéj matki zaczynają się już zjeżdżać do Berlina książęta niemieccy bliższego i dalszego pokrewieństwa. Przybyli już książe Fryderyk i księżna Marya niderlandzcy, księstwo meklemburgscy, książe August wirtembergski, inni spodziewani. Najj. Pan dopiero wczoraj wyjechał naprzeciw cesarzowéj, która przymuszona zatrzymać się dla wypoczęcia w Dynaburgu, jutro (dn. 21. b. m.) ma stanąć w Królewcu, gdzie jéj król będzie oczekiwał. W Berlinie więc stanie dopiero we czwartek. Część służby cesarskiéj z bagażami znajduje się już w Potsdamie. Tam będzie rezydencya cesarzowéj. Spodziewają się tu i cesarza Aleksandra, który wedle wiadomości telegraficznéj ma stanąć 22. b. m. w Warszawie. Przyjazd jego do Berlina zdaje się być jednak tylko domysłem.

Książe Fryderyk Wilhelm pruski, narzeczony najstarszéj córki królowéj Wiktoryi, wyjechał wczoraj, biorąc drogę przez Koblenc dla widzenia się za matką, do Londynu. Zabawić tam ma cztery tygodnie. Zaręczyny mają być urzędownie ogłoszone d. 28. b. m. Rodzice narzeczonego mają także pojechać do Londynu. Wesele córki księstwa pruskich ma się odbyć w początku jesieni. Księżniczka angielska, powiadają, że nie jest piękna; portrety jednak jéj wystawione w oknach składów księgarskich, przedstawiają oblicze dość powabne. Wszakże ks. Fryderyk Wilhelm żeni się z miłości. Wiem to z najpewniejszego źródla. W skutku połączenia się węzłami pokrewieństwa przyszlego następcy tronu (obecnym jest książe pruski) z panującą dynastyą w Anglii, Berlin stanie się miejscem milszego niż teraz pobytu dla Anglików. To też język angielski już teraz bardzo tu upowszechniony, będzie nim jeszcze więcéj. Uczy go się prawie każdy, mianowicie osoby, które należą lub należeć będą do towarzystwa bywającego u dworu. Język francuski dozna uszczerbku w salonach, lubo powiedzieć trzeba na pochwałę Niemców, że i teraz tylko w potrzebie nim się posługują. Małpiarstwo tylko jeszcze u nas popłaca.

Przejeżdża już teraz wiele osób z Rosyi i Polski przez Berlin, udając się do wód. Wszyscy konsultują Schoenleina. Ciało księżnéj Paskiewiczowéj powieziono do Warszawy.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 25. Maja. — Sprzyjająca nam pogoda, dotrzymała także i wczoraj, w chwili gdy JCMość udał się na pole Powązkowskie, dla odbycia tamże przeglądu konsystującego w mieście tutejszym wojska. Jakoż o godzi-

---

PRZEGLĄD bibliograficzno-statystyczny literatury z r. 1854.

przez Dra K. WURZBACHA.

(Dokończenie.)

U nas dzieje się przeciwnie. Dzieło naukowe w ojczystym języku nie może liczyć na pokup za granicą. W krajach niesławiańskich nikt prawie nie umie języka naszego, a i w sławiańskich troszczy się mało kto o dzieła polskie, które przeto na te muszą ograniczać się strony, gdzie mowa polska przeważa. Lecz i tu zachodzą jeszcze mnogie przeszkody. Poznańskie nie przyznaje nam zdolności w zawodzie piśmiennictwa, uważa książki wydawane w Galicyi, głównie zaś we Lwowie, za nic nieznaczące i niepyta się o nie. W królestwie Polskiem i innych prowincyach państwa rosyjskiego trwa równe uprzedzenie do naszych płodów umysłowych a prócz tego trzeba jeszcze przewalczać zaporę ostréj tam cenzury na dzieła zagraniczne, któréj spekulacya miejscowych księgarzy i nakładców umie zbyt często nadzwyczaj wiélką nadać rozciągłość. Nie tylko pisma czasowe i leksze utwory umysłowe, za granicą Rosyi wydawane, podlegają tam zakazom, których przyczyn zdrowy nie dostrzeże rozsądek, ale wydarza się nawet bardzo często, że zakaz dotyka dzieł ściśle naukowych, w których i najsurowszy cenzor bezstronny nie zdołałby wykryć nic zasadom rządu i społeczności niebezpiecznego. Jeżeli między wielu innemi takie naprzykład dzieła jak: Józefowicza w sprawozdaniu przytoczona »Historya miasta Lwowa«; Bałącza »Pamiętniki dziejów polskich« mieszczący w sobie wyciągi z aktów i archiwów; H Szmitta »Rysu dziejów narodu polskiego« t. I. obejmujący czasy do r. 1147. opisane według podań współ lub bliskoczesnych kronikarzy swojskich i zagranicznych, przez cenzurę warszawską zostały zakazane; jeżeli dzieło Szajnochy »Jadwiga i Władysław Jagiełło« w niektórych miejscach musiało być przetłoczone, nim je do królestwa wprowadzić dozwolono, — możnaż się dziwić, że w takich stosunkach i okolicznościach kraj nasz mało dzieł wydaje? Uprzedzenie i spekulacya miejscowa odbiera piszącemu i nakładcy wszelką podstawę a nawet chęć, jakże tu mówić o produkcyi? Że zaś rzeczywiście spekulacya księgarska wielką odgrywa rolę w wydawaniu zakazów dość porównać wychodzące dzieła, które przecież w téj saméj cenzurze ogniową odbywały próbę z dziełami zakazanemi, co u nas lub w Poznaniu, Wrocławiu lub Lipsku były tłoczone. Nikczemny zatém zysk pojedyńczych osób a nieustalona pewna zasada jest źródłem tych zakazów nieoszczędzających dzieł nawet, których żadna cenzura oględna i rozsądna wzbraniać nie powinna, gdyż jéj zadaniem przeszkodzać szerzeniu się pewnych może szkodliwych zdań; lecz żaden prawodawca nie chciał ustanowieniem podobnego urzędu rozwoju nauki i piśmiennictwa zatamować.

Z tych przyczyn musi się piśmiennictwo nasze krajowe nie ledwie na miejscową ograniczać publiczność czytającą, która znów ani dość jest liczną, ani do rozkupowania dzieł poważniejszych głównie tak pochopną aby wydawnictwo ożywić się mogło. Co nam z tego, że w Galicyi $4\frac{1}{2}$ milionów mieszkańców, jeżeli z pomiędzy tych ledwie 20ta część czytać umie, a może setna potrzebę książki pojmuje? Kogo o to winić, nie tu miejsce rozbierać, dość że te miliony zredukują się na bardzo małą cyfrę, a gdy i tę je-

nie 11éj rano cesarz w towarzystwie następcy tronu wirtembergskiego Karola Fryderyka Aleksandra, raczył się udać drogą od Belwederu przy okopach na powązkowskie pola. Tam JCMość wraz z dostojnym gościem przesiadłszy się na konie wierzchowe, raczył przejrzeć uszykowane wojska. Niebawem téż przybyć raczyła dostojna siostra N. Pana wielka ks. Olga Mikołajewna w towarzystwie ks. Gorczakow namiestnikowéj królestwa. Za przybyciem JCW. N. Pan raczył ją spotkać, a następnie wraz z ks. Wirtembergskim, towarzysząc konno przy powozie, raczył objechać szeregi uszykowanego na polu wojska którego muzyka przed ceremonialnym marszem zabrzmiała hymn Lwowa: Boże cesarza chroń. Po odbytym przeglądzie N. goście powrócić raczyli do Belwederu.

Wieczorem N. cesarz i król zaszczycić raczył bal dany w Zamku przez ks. namiestnika królestwa, uszczęśliwiając obecnością swoją tak księstwo, jako i wszystkich, którzy do uczestniczenia na tym wieczorze wezwani zostali.

O godzinie 8½ zjechali się wezwani goście. Sala błękitna i balowa, napełniły się gronem najznakomitszych osób, złożonem z przybyłych w orszaku Najj. Pana wielkiéj ks. Ołgi Mikołajewnéj i jéj małżonka następcy tronu wirtembergskiego, członków rady państwa, ministrów, członków rady administracyjnéj królestwa, senatorów, jenerałów, członków senatu, urzędników dworu cesarskiego, naczelników władz, wojskowych i urzędników. marszałków szlachy oraz znakomitszych obywateli miasta. Liczne także znajdowało się grono oficerów, którzy w obronie Sewastopola zaszczytne otrzymali blizny. Swietne również było zebranie dam, jaśniejące urokiem wdzięków i przepychem tualet, wśród okazałości mundurów wojskowych i cywilnych.

W gronie zaproszonych osób, znajdowali się także znakomici cudzoziemcy przybyli w tych dniach do Warszawy w poselstwach od monarchow swoich do N. Pana. W téj liczbie są: ks. Franciszek Lichtenstein, brat ks. panującego, jenerał jazdy hr. Groeben, jenerał adjutant N. króla pruskiego; p. Karol Grey, jenerał major królowéj W. Brytanii; ks. Henryk de Ligne, poseł belgijski; tu obecni wojskowi różnych stopni z wojsk angielskich, austryackich i pruskich, oraz konsulowie zagraniczni w Warszawie rezydujący.

O godzinie 10½ dano znać o przybyciu N. Pana.

Na powitanie J. C. K. Mości, oczekiwali księstwo Ich Mość namiestnikostwo, i z N. monarchą przybyli do sali balowéj.

Gdy J. C. K. Mość, J. C. W. wielka księżna Ołga Mikołajewna i J. K. W. książe następca tronu wirtembergskiego, weszli do sali, damy obecne z uszanowaniem powstały, a orkiestra zaczęła grać hymn narodowy: »Boże cesarza chroń.«

N. monarcha i J. C. W. wielka księżna zezwolili na przedstawienie Im niektórych dam znakomitych, i w łaskawych do nich przemawiać raczyli słowach.

O godzinie 11. rozpoczęły się tańce polonezem przez J. C. W. wielką księżnę Ołgę Mikolajewnę z ks. Gorczakowem namiestnikiem królestwa. N. Pan raczył podać rękę księżnéj namiestnikowéj, a J. K. W. książe Wirtembergski, poprowadził hr. Sobolewskę damę honorową Ich C. Mości N. cesarzowych. Po polonezie, nastąpiły tańce, które z wielkiem ożywieniem prowadzone były przez liczne pary, aż do północy. Polonez, którym rozpoczęte zostały, był utworu Dyrektora Stefaniego, a muzyka (Lewandowskiego i Kunego), wykonała go wybornie. Po północy dano znać że wieczerza jest już gotową.

J. C. K. Mość, NN. wielka księżna i jéj małżonek, udali się do sali żółtéj, gdzie zastawioną była wspaniała wieczerza.

Obok N. Pana i ich Wysokości, mieli szczęście zająć miejsce gospodarstwo domu, oraz inne znakomite damy.

Po wieczerzy, N. Pan pożegnawszy łaskawie księstwo namiestnikostwo, odprowadzony przez nich, opuścił zamek.

Bal ten w wspomnieniu doznanego przez księstwo namiestnikostwo zaszczytu, i wszystkich którzy mieli szczęście na nim się znajdować, na długo pamiętnym będzie. Osób było przeszło pół tysiąca.

— I wczoraj również jak dni poprzednich, całe miasto jaśniało rzęsistą illuminacyą.

Francya.

Paryż, 24. Maja. — Na onegdajszym balu w St. Cloud pierwszy raz pokazała się cesarzowa i bawiła do 2éj godziny po północy. Najwięcéj mówiła z angielskim jenerałem Brown i hrabią Orłowem, który jutro ma mieć posłuchanie pożegnalne u cesarza.

— Dziś odbył się pogrzeb pana Thierry. Liczne grono pierwszych znamienitości świata uczonego towarzyszyło zwłokom, które pochowano na cmentarzu Muntmartre. Końce całuna trzymali: Mignet, Laboulaye, Naudet i Ary-Scheffer.

List jenerała Canrobert do cesarza Francuzów.

Pan Bazancourt w dalszéj osnowie dzieła swojego »O wojnie na Wschodzie« powiada, że wykonanie planu strategicznego, który cesarz Napoleon podał jenerałowi Canrobert co do dalszego prowadzenia kampanii na Krymie, rozbiło się z powodu niezdecydowania się lorda Raglan. Nie było bowiem naczelnego wodza, ani jenerała takiéj powagi, aby nad innymi górował, i do przeprowadzenia każdego planu trzeba było zgody trzech wodzów: Canroberta, Raglana i Omera baszy, która najczęściéj nie przychodziła do skutku, bo każdy rozumiał mieć prawo, za swojem zdaniem, jako najlepszem obstawać. W takich naradach Canrobert okazywał wielką skromność i bezinteresowność. Omer basza, był właściwie za dywersyą, która się miała zrobić w tyłach nieprzyjaciela od strony Eupatoryi. Canrobertowi udało się przekonać go inaczéj i pozyskać dla planu cesarskiego; aby zas lorda Raglana ująć, ofiarował mu Canrobert naczelne dowództwo w przeprowadzeniu tego projektu. Lord Raglan zrazu się zdrażał, po długiém wahaniu przyjął nareszcie naczelnictwo, atoli kładł za warunek, ażeby w czasie téj wyprawy wojska francuskie objęły straż przekopów angielskich. Na to Canrobert żadnym sposobem pozwolić nie chciał, o co wódz angielski srodze był rozgniewany. Nastąpiło z téj okoliczności poróżnienie między dwoma wodzami, ale że jen. Canrobert odwołał morską wyprawę na Kercz, aby mieć siły do dyspozycyi w przeprowadzeniu planu cesarza Napoleona, na którą to expedycyą Anglicy wielką kładli wagę.

Wszystkie te okoliczności spowodowały jenerała francuskiego, że pod d. 16. Maja, napisał następujący list do cesarza, w którym o dymisyą prosił.

»Najjaśniejszy Panie! Stosunkowo mały nader skutek licznych i wybornych bateryi naszych wojsk sprzymierzonych naprzeciw Sewastopolowi, od czasu, jak bombardowanie na nowo rozpoczęte zostało; — do tego ta okoliczność, że nieprzyjaciel nie chce atakować linii naszych, czegom się spodziewał, i poczém ważniejszych spodziewałem się wypadków, niżeli pod Inkermanem; tudzież wielkie trudności, na które trafiłem, gotując się do wykonania planu kampanii W. C. Mości, która z powodu nieudziału wodza angielskiego stała się prawie niepodobną; — daléj spaczone nader położenie, w jakie się postawiłem naprzeciw Anglikom, przez nagłe odwołanie wyprawy na Kercz, na którą, jakem się późniéj dowiedział, wielką kładli wagę; — nakoniec wielkie wysilenie moralne i fizyczne, którym od dziewięciu miesięcy ulegam; — wszystkie te okoliczności wywołały we mnie to przekonanie, że nie mogę już nadal prowadzić naczelnego dowództwa wielkiéj armii naszéj, który sobie zyskałem szacunek, zaufanie i miłość.

Było więc obowiązkiem moim względem ojczyzny i W. C. Mości, abym się cofnął i prosił o zastąpienie mnie tym jenerałem, dla któregoś mi, Najj. Panie w przezorności swojéj, już gotową nominacyą na naczelnego wodza powierzył, i który posiada zdolności, wziętość moralną, doświadczenie prowadzenia wielkiéj wyprawy, a nadewszystko potrzebną energią, aby to ogromne przedsiewzięcie do końca doprowadzić, którem ja po śmierci mego poprzednika z woli cesarza dotąd kierowałem.

Żołnierze i oficerowie znają wojenne przymioty jenerała Pelissier; oddadzą mu swoje zaufanie, zapewniamy mu wszyscy nasze współdziałanie, i jestem tego pewien, że nowy jenerał rzecz pomyślnie i skutecznie powiedzie.

Pozwól W. C. Mość jeszcze powiedzieć sobie, że imie moje zanadto wojsku znane, i że mnie zanadto zaszczycało i zaszczyca swojem zaufaniem, abym pod danémi okolicznościami, mógł nie chcieć zostać pomiędzy niemi i w obec trudów i niebezpieczeństw nie dać im przykładu poświęcenia się dla służby i dla chwały cesarza i Francyi. Śmiem przeto upraszać W. C. Mość, abyś pozwolił, żebym komenderował jedną dywizyą téj pięknéj i walecznéj armii, któréj zachowanie się jest i będzie zaszczytem dla Francyi.«

Canrobert.

Gdy jenerał Canrobert udzielił to swoje postanowienie jenerałowi Pelissier, powiada daléj p. Bazancourt, ten tak mocno został wzruszony iż mimowolnie łży mu się z oczu rzuciły. Zdziwionemu na taką czułość jenerałowi Canrobert, rzekł nowy wódz naczelny: »nie taję, że jestem mocno wzruszony, ale nie z powodu odpowiedzialności, jaka na mnie ciążeć będzie, lecz z powodu tak wielkiéj cnoty zupełnego zaparcia się siebie.« — W dwa dni potem nadeszła odpowiedź z Paryża i Pelissier został ogłoszony naczelnym wodzem.

Austrya.

Wiedeń, 22. Maja. — Gazeta Vossa donosi: Poseł neapolitański książę Petrulla odbył wiele w ostatnich czasach konferencyj z hrabią Buol i miał onegdaj audyencyą u cesarza. Mówią, że książę przedłożył hrabiemu Buol kopią protestu, który gabinet neapolitański wysłał do Londynu i Paryża, odpierając zarzuty czynione mu przez Sardynią.

— Konferencye biskupów nie tak prędko ukończą się, bo dopiero w tym tygodniu przystąpiono do rozwiązania kwestyj ważniejszych, na czele których jest prawo o rozwodach, w czem zdania są nader podzielone. I nie jest wcale rzeczą niepodobną do prawdy, że rząd dla uniknienia zetknień niemiłych, wprost z Rzymem sprawę tę załatwi.

---

szcze rozłożymy na narodowości, cóż wypadnie na pisma polskie? Możeż tak szczupła publiczność czytająca być podstawą dostateczną dla piszących i nakładających? Dodajmy do tego, że inne strony Polski, cała zagranica dziełami nas swemi zarzucają, a nie będziemy się dziwić, że w sprawozdaniu tak szczupła liczba na naszą przypadła ziemię. Liczby szanownego sprawozdawcy, nie wskazały nam przyczyn zjawiska, że mały Tyrol na równi stanął z nami co do ilości dzieł wydanych, a warto było przecież choć kilka słów temu poświęcić, miasto to surowe wyrzec zdanie, że we Lwowie z wyjątkiem niektórych prac urzędników zakładu Ossolińskich wszystko z resztą małoważne, co obie gazety lwowskie i szematyzm mają dowodzić! Nie zaprzeczamy urzędnikom zakładu Ossolińskich zdolności i nauki, lecz z drugiéj strony nie wiedzieliśmy o tém przed sprawozdaniem p. Wurzbacha, że prócz nich nie ma już w Galicyi ludzi mogących coś dobrego stworzyć. Takiéj krzywdy niegodziło się całemu wyrządzać krajowi bez zwrócenia uwagi na przyczyny mogące stać na przeszkodzie.

Nie będziemy ze sprawodawcą spierać się o to, czy dzieła i pisma u nas wychodzące są małego lub wielkiego znaczenia, ponieważ sami mamy przeświadczenie, że od lat kilku rzeczywiście z małemi wyjątkami we Lwowie nic ważnego nia pojawiło się. Lecz wydawnictwo łączy się ściśle z rozmiarem pokupu, a ponieważ ten u nas wielkim być niemoże z przyczyn wskazanych, wypada ztąd jako konieczność niezbędna, że takie tylko mogą wychodzić dzieła, które w samym raju dostateczny mają odbyt lub z natury swéj każdą przejść muszą cenzurę. Wydawcy, których mało, nakładają więc same drobiazgi nie wymagające znacznych kosztów, co zaś większego chcieliby drukować, muszą pierwéj się upewnić, że będzie do królestwa i Rosyi wpuszczone, gdyż w razie przeciwnym naraziliby się na straty największe. I moznaż żądać, aby kapitały swoje na niezawodne wystawiali ryzyko? Winić przeto wypada więcéj okoliczności niż osoby, bo w takich stosunkach jak nasze, niepodobna innych spodziewać się wypadków i jeżeli czemu się dziwić to temu, że mimo wskazanych przeszkód i zapor, mimo najzupełniejszego braku zachęty, piśmiennictwo nasze jakie takie daje jeszcze oznaki życia.

Co do zdań znajdujących się w sprawozdaniu, możnaby to powiedzieć, że nie zawsze bywają uzasadnione a czasem nawet aż nadto stronne, co ztąd poszło, że sprawozdawca niemogąc wszystkiego czytać często na cudzem przestać musiał zdaniu. O to go jednak winić nie można. Najważniejszy atoli zarzut, jakiby się zdało zrobić sprawozdaniu, jest niewyświecenie przyczyn, które na wzrost lub upadek piśmiennictw miejscowych wpływ wywierały. Zestawienie dopiero tych przyczyn wskazałoby pp. ministrowi spraw wewnętrznych i oświecenia jaśniéj i dokładniéj niż cyfry i liczby, dla czego miejscami pod tym samem rządem nauki i oświata upadają, gdy w innych stronach niezaprzeczony w nich widać postęp, a innego przecież celu nie miało sprawozdanie. Kończąc uwagi nasze, które nie mogą wartości dzieła zkąd ináąd zasłużonéj uwłaczać, mamy nadzieję, że szanowny sprawozdawca uwzględni je w trzecim i następnych sprawozdaniach swoich.

Lwów, 2. Maja.

— Przy tutejszym dworze uwierzytelniony cesarsko-rosyjski pełnomocnik wojskowy jenerał Aleks. Stackelberg wrócił tu 19. m. b. z nadzwyczajnéj swojéj misyi z Turynu. Widocznym celem ukazania się tego dyplomaty rosyjskiego na dworze turyńskim było, jak wiadomo, oznajmienie wstąpienia na tron cesarza Aleksandra II, po czem zaraz bezpośrednio do Petersburga wysłano jenerała piemontskiego Dabormida. W tutejszych politycznych sferach uważają za rzecz pewną, że hrabia Stackelberg miał zarazem polecenie tajne do Turynu, które ma związek z postawą, w jakiéj Piemont w ostatnich czasach ku Austryi stanął. Coraz bardziéj się tu przyzwyczajają uważać w Rosyi stałego nieprzyjaciela, mającego na celu korzystanie z zakłóceń w Włoszech dla swych planów. Jak słyszę, ma być w téj mierze obrany hrabia Stackelberg i nadal ma reprezentować Rosyą na dworze turyńskim. Znając nieprzyjazne usposobienie, jakiem dyplomata ten przejęty jest dla Austryi, można domyślić się, jakiemi będą następne dążności Rosyi.

Wiedeń, 23. Maja. — Do gazety wrocławskiéj piszą: Nie można zaprzeczyć, że w łonie rządu różne panują zdania, chociaż one dotąd żadnego widocznego wpływu nie wywierają na administracyą. Wysłanie do Rzymu radzcą dworu barona Wernera osoby miłéj (grata persona) u tutejszego papiezkiego nuncyusza, postanowienie Austryi, przemówienia razem z Francyą za reformami administracyjnemi w państwie kościelnym, których nie należy pomiuęć są nie bez znaczenia. Rząd nie jest zadowolony postępem konferencyi bisknpich, a to z dwóch przyczyn, raz, że posiedzenia ciągną się bez końca, powtóre, że przybierają kierunek, który przekracza pierwotną myśl konkordatu. Być może, że pod takiemi okolicznościami wykonanie konkordatu na niepewny czas zawieszone będzie. Nie jest to tylko pomysłem rzuconym, ale raczéj możnością, któréj w sferach świadomych rzeczy nie odrzucają od siebie.

— Onegdaj miał nuncyusz papiezki Viale Pvele długą konfrencyą z ministrem naszym spraw zagranicznych, hr. Buolem. Sądzą, żo konferencya ta tyczyła się położenia państwa papiezkiego, w którem wypada poczynić różne zmiany. Papież zapewne — tak tu sądzą — zezwoli na zmiany osób w państwie swojem, kierujących sprawami publicznemi.

— Korresponrent gazety wrocławskiéj z dnia 25. Maja pisze z Londynu:

Przyznać trzeba, że lord Palmerston posiada w wysokim stopniu sztukę udzielania dwuznacznych odpowiedzi. Wczorajsze jego oświadczenie co do wieści o tajemnym traktacie między Auglią, Francyą i Austryą nie przyczyniło się wcale do rozjaśnienia tajemnicy otaczającéj ten przedmiot. Gdyby był jaki tajemny układ, mówi on, miałbym obowiązek, nic o nim nie rozgłaszać. Pomimo to możem wierzyć lordowi Palmerstonowi, że nie istnieje układ tajemny, a to z téj przyczyny, że układ z 15. Kwietnia, jakkolwiek się stał głośnym, we wszystkiem, co się tyczy jego celów i rezultatów, jest tajemnicą. Czy ma układ ten zaręczyć państwu austryackiemu nietykalność jego posiadłości? Angielski minister zaprzecza temu. Czy ma on nowe nadać bezpieczeństwo państwu otomańskiemu? Jeżeli układ pokojowy z 30. Marca obowiązujący wszystkie mocarstwa do zasady całości Turcyi, nie mogł tego uczynić, tem mniéj to zdoła układ późniejszy, obowięzujący trzy tylko mocarstwa. Czyż układ z 15. Kwietnia ma nadać Anglii, Francyi i Austryi moc policyi europejskiéj? Lord Palmerston przeczy, i zastrzaga sobie wolność postępowania w sprawie włoskiéj wedle własnéj woli.

Tak nota z 27. Marca jako i nota z 16. Kwietnia są natchnione przez lorda Palmerstona. Pan Disraeli oświadczył to wręcz, i lord Palmerston nie zaparł się tego. Te dwie noty wykazują uderzającą różnicę. Nota z d. 27. Marca odsłania nam Sardynią, jako państwo przeczuwające, że ma wielką przyszłość, i stawiające się obok drugiego nie tylko jako równe jemu, ale wskazuje mu drogę, jaką ma postępować. Nota z 16. Kwietnia przedstawia nam Sardynią w kłopotach małego państwa, pełnego obawy, żeby nie wpadł w łapkę, zamiast w przyszłość wielką, jakjéj sobie życzył. Nota pierwsza chce położyć kres rewolucyjnemu położeniu, druga zaś oświadcza, iż rewolucya stała się niezbędną. Pierwsza nota urządza; druga widzi w Włoszech ognisko wybuchów powstańczych. Pierwsza obchodzi się z Austryą, jaką z państem, które słówkiem jednem państw zachodnich wyparte być może z stanowisk swoich w Włoszech, druga widzi wpływ Austryi powiększający się, i uważa za rzecz konieczną, przestrzedz państwa zachodnie od zbytniego wzrostu przewagi austryackiéj.

Nota z 27. Marca była pogróżką przeciw Austryi, niemniéj i przeciw Francyi. Zamierza ona wyprzeć Austryą ze środkowych Włoch, a podnosząc Neapolenizm do potęgi płodnéj i dzielnéj w Włoszech, narzucała cesarzowi francuskiemu zadanie, stawiające go w przykrém i trudném położeniu. Austrya i Francya musiały zarówno pragnąć, otrząsnąć się z téj fałszywéj pozycyi, w któréj je wprawiła nota londyńska, obie więc wpędzone były do układu z 15. Kwietnia — tajnego celu, jaki Anglia sobie wytknęła w rozdzieleniu Francyi od Rosyi. Zaledwo więc nota z 27. Marca wywołała skutek jaki sobie pierwotni układacze, gabinet augielski, założyli, poznają mężowie stanu turyńscy, że droga, po któréj pełni nadziei biedz zaczęli, zarzuconą jest przeszkodami, czego skutkiem jest nota z 16. Kwietnia. Przymierze z 15. Kwietnia wystawiło Sardynią na niebezpieczeństwo dostania się w dwa ognie i ściągnienia na siebie interwencyi, którą przeciw papieżowi wywołała. W nocie z 16. Kwietnia nie jest Sardynia zwiastunką narodowéj wolności Włoch; otoczona raczéj niebezpieczeństwy boi się, aby rewolucya i reakcya nie wyciągnęły ku niéj swych szponów, w ciągłéj jest trwodze, aby Włochy nie stały się placem spisków, ojczyzną partyi nieładu; Austrya dumna jest chmurą ciężarną, zawisłą się nad Włochami, nad całą Europą.

I nota z 16. Kwietnia wyszła z natchnienia lorda Palmerstona, przynajmniéj posługuje się polityce angielskiéj. Traktatem z 15. Kwietnia zniósł lord Palmerston pokój z 30. Kwietnia, przez notę z 16. Kwietnia znosi on znaczenie, jakie ma mieć układ z 15. Kwietnia. Nota ta wyjaśnia, że pomimo na pozór zdobytéj zgody między trzema państwami nie załatwioną jest kwestya włoska, że Włochy niepozostały być widownią, na któréj występują przeciw sobie dyplomacya i interesa państw. I aby nie była rzecz źle zrozumianą, oświadcza zaraz z góry lord Palmerston w parlamencie, że Sardynia ma zawsze zadanie przewodniczenia ludowi włoskiemu świetnym przykładem wolności; że Sardynia pozyskała prawo do opieki Anglii i Francyi przeciw wszelkiemu nieprzyjacielowi i że obca okupacya w Włoszech skończyć się przecie musi. Lord Palmerston stara się, aby pytanie włoskie nie było zaspokojone. Zapewniono nas, że cesarz Napoleon stara się, sprawę włoską, jeżeli nie tymczasem na bok usunąć, to uczynić ją wspólną dla Anglii, Francyi i Austryi. Przeciw temu występuje stanowczo lord Palmerston. Nota z 16. Kwietnia, mówi on, jest zwrócona tylko do Anglii i Francyi, grzeczność jako i nagłość rzeczy wymagają, aby na nią odpisać, odpisać zaś może tylko Anglia i Francya. Za pomocą takiego rozumowania stara się lord Palmerston wyłączyć Austryą od dyskusyi nad Włochami. Negocyacye co do odpowiedzi na ostatnią notę Cavoura i Villamariny toczą się obecnie między Londynem a Paryżem.

Włochy.

Werona, 22. Maja. — Prowincyą Paduę nawiedził 16. m. b. wielki uragan, pozbawiając 700 familij schronienia i przytułku. Grady wiele zboża potłukły.

Grecya.

Z Aten pod dniem 2. Maja odbiera nowopruska gazeta list następującéj treści: Od czasu jak lord Palmerston w izbie niższéj wyraził się o Grecyi z tak źle utajoną złością, podwoiły się tu usiłowania zwolenników lorda, którzy przez zmyślenia starają się w pismach swych dowieść, że wielki dyplomat angielski prawdę powiedział. I okupacya obecnie nie ma tu innego celu, jak częścią przeszkodzić rozwojowi kraju, częścią osłabić powagę rządu greckiego, wspierając zabiegi intrygantów przeciw królowi Ottonowi. Polityka angielska w Grecyi, można powiedzieć na wschodzie, więcéj szkodziła wpływowi i powadze angielskiéj, aniżeli Grecyi i wschodowi, bo zamiast ją wzmocnić, podkopywała ją zawsze prawie. Każdy kto zna sprawy wschodu i Grecyi, musi przyznać, że Rosyi najwierniejszym sprzymierzeńcem są państwa zachodnie; bo na co służyli Maurokordatos i szereg spólników polityki angielskiéj, jak ją zochydzić całkiem? na cóż służył Kalergis Ludwikowi Napoleonowi, jak aby rozwiązać zupełnie tak przeważną partyą francuską? Komuż więc ci panowie służyli jeżeli nie Rosyi?

— Między Grecyą a Turcyą stanął traktat względem strzeżenia wzajemnych granic. Tym sposobem sądzą, że zapobieży się rozbojom, jakie się po téj i owéj stronie wydarzają.

— Wiadomości z 14. Maja z Aten nadeszle donoszą, że pokój tam panował; stosunki z Francyą były wyśmienite i sądzono, że wkrótce nastąpi odwrót wojska francuskiego. — Do Morning Post piszą, że na przedmieściu Nauplii spalono portret lorda Palmerstona i że procesya ta niezwykła wielkie w Grecyi wywołała wrażenie. Mówią, że załoga francuska dłużéj zostanie w Grecyi i że od niéj domagać się będą zwrotu kapitału.

Kronika miejscowa.

Poznań, 28. Maja. — Gaz. pozn. niemiecka opisuje uroczystość wieczorną, którą urządzono tu na cześć naczelnego prezesa w ogrodzie prezydyalnym, a to z podwójnego względu, raz aby powitać wracającego naczelnika administracyi z podróży, w któréj niebezpiecznie zachorował, a powtóre uszanować związek małżeński, który tenże zawiązał z osobą miłą sercu swemu na dalsze pasmo dni życia. Komitet w téj mierze zawiązany z grona tutejszych obywateli, nadał uroczystości téj więcéj prywatny niż publiczny charakter, urządził sereuadę, w któréj główną rolę odgrywała pieśń na cześć naczelnego prezesa napisana przez nauczyciela E. Vanselowa z muzyką A. Vogta, tudzież inne pieśni i chóry wykonane przez tutejsze towarzystwo śpiewu męzkiego i dwa chóry muzyczne z tutejszych dwóch pułków stojących załogą w naszem mieście. Po serenadzie przy pochodniach odbytéj spalono odpowiedni fajerwerk w ogrodzie i wykrzyknięto po trzykroć: Niech żyje dostojna para prezydyalna! poczem pan naczelny prezes w stósownéj mowie podziękował za okazaną ku sobie i małżonce swéj szczerą życzliwość i przychylność. Około godziny 10éj wieczorem opuściło ogród liczne zgromadzenie śród pięknych odgłosów muzyki, legających się w najpiękniejszéj porze po parku ogrodu prezydyalnego.

— W dniu 25. Maja przed południem o godzinie 11éj został uroczyście wprowadzony na dyrektorstwo tutejszego gymnazyum Fryderyka Wilhelma profesor Marquard z Gdańska, na sali w Odeum w obec naczelnego prezesa p. Puttkammera, prezesa rejencyi p. Mirbacha, radzców rej. i szkolnych Brettnera i Grandkego, radzców konsystorskich Niese i Röbenbecka, tudzież wszystkich nauczycieli i uczniów tego gimnazyum. Wprowadzenie to nastąpiło na sali w Odeum, gdyż gmach, w którym znajdowała się sala gymnazyalna, został rozebrany, a na jego miejsce buduje się inny obszerny, na powiększenie całego gimnazyum. Do nowego dyrektora przemówił radzca Mehring, a dyrektor Marquardt odpowiedział na wynurzone do niego zaufanie. W końcu odezwał się w uprzejmych słowach p. naczelny prezes do dyrektora, nauczycieli i uczniów gymnazyum i zakończył uroczystość okrzykiem na cześć Najj. Pana, z którym połączyli swe głosy wszyscy obecni.

— Skazany wyrokiem sądu przysięgłych w Poznaniu na dniu 12. Marca r. b. na śmierć za wysadzenie dwóch własnych dzieci i w skutek tego zmarłych, owczarek Paweł Kubisiak umarł w tutejszem więzieniu. Przed śmiercią jeszcze zeznał, że nietylko swego syna Jana wysadził i opuścił, ale rzeczywiście sam go utopił, chociaż w orzeczeniu swem przysięgli oświadczyli, iż go winnym uznają wysadzenia ale nie śmierci swych dzieci.

Leszno, 24. Maja. — Od ośmiu dni pracują teraz nad sypaniem toru do kolei żelaznéj z Wschowy do Głogowa, ponieważ teraz dopiero zdołano ukończyć roboty wstępne z powodu wielkich trudności, jakie się nasuwały w wytykaniu linii kolei żelaznéj w okolicy fortecy głogowskiéj.

Wolsztyn, 25. Maja. — W d. 23. b. m. sprowadzono do tutejszego więzienia dwóch chłopaków, Traugota i Dienegota Hoffmanów, którzy służyli u gospodarzy w Tarnowie. Obaj przyznali się, że w przeciągu czterech tygodni podłożyli ogień i spalili gospodarstwa swych chlebodawców w Tarnowie, z pobudek złośliwych i mściwych. Przed kilku tygodniami starszy z nich spaliwszy zabudowania swego gospodarza Klopscha, poszedł do młodszego brata lat 12 liczącego Dienegota i radził mu spalić swego gospodarza, jeżeli ma ciężką służbę u niego. Młodszemu podobała się rada i wkrótce też spalił mu stodołę.

— Wyrobnik F. z Krzyża odsiedziawszy więzienie w Koronowie, wrócił w święta Wielkanocne r. b. do swego szwagra T. w kolonii kębłowskiéj zamieszkałego. Opowiadał mu, że się nauczył w Koronowie robić tanie pieniądze, a namówiwszy go, aby mu dał na narzędzia potrzebne nieco pieniędzy, ulał w kilka dni cztery fałszywe talary z cyny. Trzy z nich puścił w obieg T., ale samemu fabrykantowi F. nieudało się czwartego talara wydać między ludzi. Namawia więc swego szwagra, żeby na jarmarku w Kębłowie go wydał, ale ten niedowierzając, podmówił innego wyrobnika J. do puszczenia go

w obieg. J. poszedł do rzeźnika, który się poznał na podstępie i przy pomocy policyi przytrzymał pośrednika oszustwa. Rzecz się cała wydała, dziś nowi fabrykanci z pośrednikiem zostają pod śledztwem kryminalném.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 27. Maja.

Pszenica 80—115 tal.

Żyto 85—86 funt. $78\frac{1}{2}$ tal., na Maj Czerwiec $72\frac{1}{4}$—$71\frac{3}{4}$ tal., na Czerwiec Lipiec 67—$66\frac{1}{4}$ tal., na Lipiec Sierpień $63\frac{1}{4}$—$62\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień Październik $58\frac{1}{4}$—58 tal.

Jęczmień wielki 52—56 tal.

Owies 34 tal., na Maj Czerwiec 37 tal.

Groch 72—82 tal.

Olej rzepiowy $14\frac{5}{6}$—$\frac{11}{12}$tal., na Maj $14\frac{3}{4}$—$\frac{5}{6}$ tal., na Maj Czerwiec $14\frac{5}{6}$ tal., na Czerwiec Lipiec $14\frac{5}{6}$ tal., na Wrzesień Październik $14\frac{1}{2}$—$\frac{5}{8}$ tal.

Olej lniany $13\frac{3}{4}$ tal., na dostawę $12\frac{1}{2}$ tal.

Olej makowy 19—21 tal.

Olej konopny $13\frac{7}{12}$ tal., na dostawę $13\frac{1}{2}$ tal

Olej palmowy 15 tal.

Okowita bez beczki $33\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Maj $33\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Maj Czerwiec $33\frac{1}{4}$ do 33 tal., na Czerwiec Lipiec 33—$32\frac{1}{4}$ tal., na Lipiec Sierpień $32\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Sierpień Wrzesień 33 tal.

Szczecin, 27. Maja.

Żyto 74—75 tal., na Maj Czerwiec i Czerwiec Lipiec 65 tal., na Lipiec Sierpień 62 tal., na Wrzesień Październik 58 tal.

Olej rzepiowy na Maj $14\frac{5}{6}$ tal., na Wrzesień Październik $14\frac{2}{3}$ tal.

Okowita na Maj 11 proc.

Przybyli do Poznania 28. Maja.

BAZAR: Wiśniewski z Sokolnik, Stablewski z Zalesia, Łącki z Slachcina, Suchorzewski z Wszemborza.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Bacherer z Pforzheim, Wendt z Królewca i Hirsch z Berlina.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Kolbenach z Garbatki, Ponner z Berlina.

HOTEL BAWARSKI: Łaszczyński z Grabowa, Rekowska z Gorazdowa, Martin z Berlina.

HOTEL DU NORD: Meissner z Bogdanowa, Rutkowski z Brzeźna, Buhl z Szczecina.

POD CZARNYM ORŁEM: Swinarski z Gołaszyna, Schönborn z Łopuchowa, Knispel z Mur. Gośliny, Słupiński z Wargowa.

HOTEL BERLINSKI: Gładysz z Krotoszyna, Kretschmer z Środy.

HOTEL PARYZKI: Dobrowlski z Środy, Kamieńska z Wrześni, Taczanowski z Pogorzeli, Iffland z Ludowa.

OBWIESZCZENIE.

W skutek wybuchłéj w mieście Śremie i kilku wsiach tamtejszego powiatu zaraźliwéj choroby na bydło rogate, targi na bydło w powiecie Śremskim już zniesione, także i w pogranicznych powiatach t. j. Krotoszyńskim, Krobskim, Kościańskim, Poznańskim i Śremskim aż do dalszego czasu niniejszém znoszą się.

Nastąpione już zniesienie targów na bydło w granicznych powiatach t. j. Wrzesińskim, Pleszewskim, Odolanowskim i Ostrzeszowskim pozostaje także do dalszego czasu w swojéj mocy.

Poznań, dnia 27. Maja 1856.

Królewska Regencya 1.

Aukcya na wóz i konie.

W piątek dnia 30. Maja r. b. przed południem o godzinie 9. sprzedawać będę w Rynku przed wagą ratuszową

dobry wóz frachtowy płótnem pokryty i dwa rosłe konie cugowe z szorami,

a to przez publiczną licytacyę najwięcéj dającemu za gotówkę.

Zobel, Komisarz aukcyjny.

UWIADOMIENIE.

Wielkie Xięstwo Poznańskie ma tylko siedm szkół Gimnazyalnych, to jest: w Poznaniu, Ostrowie, Trzemesznie, Lesznie, Krotoszynie i Bydgoszczy, z których w Poznaniu znajdujące się jak wiadomo, są przepełnione. Utworzeniu przeto nowego Gimnazyum, powinien każdy ojciec familii jako środek pospolitemu dobru służący, ucieszyć się.

Do uskutecznienia takowego wzięli się Pastorowie Dr. Francke i Koennemann w Rogoźnie, do których przyłączyło się towarzystwo akcyjne składające się z 43 członków. Do tego czasu ofiarowano już 1075 Tal., z których większą część złożono. Koszta wystawienia wzmiankowanego budynku Gimnazyalnego, ocenione są na 5000 Tal.

Z tego powodu podpisani zanoszą swą pokorną prośbę do wszystkich mieszkańców tutejszéj prowincyi a mianowicie departamentu Poznańskiego i powiatu Obornickiego, również wszystkich przyjaciół ludzkości wspierających dobro i użytek ogółu, w celu przyspieszenia tego przedsięwzięcia, a którego uskutecznienie jeszcze w biegu tego roku ma nastąpić, zechcieli łaskawie wziąść udział przez akcye pojedyńczo lub więcéj, wynosząca każda po 25 Tal., których zwrot podług statutu swego czasu nastąpi. Przesyłki pieniężne i zgłoszenia się, upraszamy, aby ile możności franco na ręce aktuaryusza Gehrke w Rogoźnie, przesyłane były.

Rogoźno, dnia 5. Maja 1856.

Dr. Francke, Pastor. *Koennemann*, Pastor. *Heinz*, Radzca Sądu pow.
Dr. Zelasko, fizyk powiatowy. *Schlacke*, rzecznik. *Hancke*, Kommissarz ekonomiczny.
v. Zedtwitz, dziedzic. *Dr. Werner.* kupiec *Dr. Michelsen.* *Gehrke.* aktuar.

OBWIESZCZENIE.

Ordzin, wieś szlachecka, 400 m. magd. obejmująca, w powiecie Pleszewskim, od m. Pleszew 1 mila a od Ostrowa 3 mile niedaleko szosy leżąca; budynki masiw, grunt dobry, łąka wyborna pomiędzy dwoma młynami, inwentarz kompletny, obciążona landszaftą, jest z wolnéj ręki każdego czasu do kupienia; o warunkach można się dowiedzieć u właściciela w miejscu.



Lornetki i perspektywy

najnowszego wynalazku z szkłem achromatyczném okularowém i objektywném, jak najdoskonalsze, od 5 Tal. począwszy, stereoskopy z pięknemi widokami, okulary i lornetki z najpiękniejszém szkłem kryształowém, z obsadą złotą, srebrną, szyldkretową i stalową od 1 Tal., pojedyńcze i achromatyczne mikroskopy od 1—10 Tal., wszelkie gatunki lup i szkieł do czytania, wagi do złota i zboża, rajscajgi od $1\frac{1}{2}$—6 Tal., barometry od 3 Tal., termometry od 15 Sgr., alkoholometry od 1 Tal. 10 Sgr. i t. d. polecają

Bracia Pohl, optycy,
w Buscha Hôtelu de Rôme.
przedtém: **Bracia Strauss**, nadworni optycy.

Do jednego chłopca potrzebuję nauczyciela od Śgo Jana, któryby posiadał język polski i niemiecki; życzącego przyjąć ten obowiązek, proszę o zgłoszenie się. **Nowa Wieś** pod Gązawą.

Grossmann.

Amerykańską

olbrzymią kukurudzę,
białą kukurydzę ząb koński,
żółtą kukurydzę ząb koński,
południowo niemiecką kukurydzę i
prawdziwe Peruwiańskie guano

z tutejszego składu panów **J. F. Poppe & Comp. w Berlinie** poleca w świeżym towarze **Rudol. Rabsilber,** Spedytor.
Wielkie Garbary Nr. 18.

Na terytoryum **Nielęgowskiém** pod Kościanem jest do sprzedania tysiąc kop trzciny przeszłorocznéj i z łąk 700 mórg trawy; termin licytacyi jest na dzień 5., 6. i 7 Czerwca r. b. w Nielęgowie. Urząd gosodarczy.

Mackiewicz.

Urzędnik gospodarczy nieżonaty, obudwóch języków możny, który w gospodarstwach renomowanych samowładnie rządził, z dobrémi świadectwami, szuka od Śgo Jana tu lub za granicą odpowiedniego miejsca; adressy z podaniem warunków uprasza się fr. post. rest. **H. K.** Poznań.

Urzędnik gospodarczy bezżenny i wolny od wojska, poszukuje od Św. Jana miejsca; o łaskawe zapytania uprasza się, u Pana **Jezierskiego w Lesznie** przy ulicy Kościańskiéj.

Prawdziwy angielski **Patent-Portland Cement,** dając za takowy zaręczenie i szczeciński Portland-Cement poleca tanio

Rudolf Rabsilber,
Spedytor, przy Wielkich Garbarach Nr. 18.

Dominium **Sady** pod Poznaniem prosi o łaskawe spieszne zawiadomienie, gdzieby i pod jakiemi warunkami swoje dziesięć źrebaków na dobrém pastwisku umieścić mogło?

Miejsce na skład wełny przeszło sto cetnarów jest do wynajęcia pod Nr. 13. Berlińskiéj ulicy. Bliższa wiadomość u optyka **Bernhardt,**
przy placu Wilhelmowskim.

Kto sobie życzy za guwernera młodzieńca, akademika, — niech się zgłosić raczy do Wrześni: **N. O.** poste restante.

Bal Subskrypcyjny

odbędzie się na dniu 7. Czerwca 1856. na któren mam zaszczyt zaprosić Szanowną Publiczność.

Inowrocław. **Kornel Szczepański,**
Nauczyciel tańca i baletu.

W **Myliusa Hotelu Drezdeńskim** są dwa kramy na składy wełny urządzone.

Na Chwaliszewie Nr. 119. pod „**Krakusem**" jest od każdego czasu kram z wszelkiemi utensyliami do wynajęcia.

Najprzedniejszą oliwę prowancką

cotylko otrzymał

G. Bielefeld, w Rynku Nr. 87.

Spowodowany niejedną nieprzyjemnością doznaną z przyczyny, że ktoś pozwolił sobie na moje imię nabrać towarów u kupców, albo też zaciągnąć pożyczkę — oświadczam niniejszém publicznie: jako żadnego długu płacić nie będę, którego niezaciągnąłem osobiście.

W Śmiglu, dnia 21. Maja 1856.

X. Bankiel.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 27. Maja 1856	Stopa pCt	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{4}$
dito z roku 1850.	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
dito z roku 1852.	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
dito z roku 1853.	4	—	$96\frac{3}{4}$
dito z roku 1854.	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{1}{2}$
dito premiów handlu morskiego	—	150	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	83
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	101	—
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{1}{2}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$93\frac{3}{4}$
dito Prus Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{3}{4}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	93
dito W. X. Poznańskiego	4	—	100
dito W. X Pozn. (nowe)	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{3}{4}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{4}$
dito Prus zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{1}{2}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	94	—
Louisdory	—	—	$110\frac{5}{8}$
Akcye kolei żelazn. Starogr Poznańsk.	4	$98\frac{1}{2}$	—

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

Dnia 28. Maja 1856 r.	od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	4	—	—	4	5	—
Pszenicy średniéj	3	10	—	3	15	—
Pszenicy ordynaryjnéj	—	—	—	—	—	—
Żyta przedniego, szefel	3	10	—	3	15	—
Żyta pośledniego	3	5	—	3	7	6
Jęczmienia dużego, szefel		—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	1	20	—	2	—	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Tatarki szefel	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	1	15	—	1	20	—
Masła, garniec	2	10	—	2	20	—
Koniczyna czerwona		—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Siana, centnar	—	27	6	1	—	—
Słomy, kopa po 1200 funt	10	—	—	11	—	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) $80\frac{0}{0}$ Tral.						
dnia 27. Maja	30	5	—	30	20	—
dnia 28. »	30	15	—	31	—	—